

OCHRONA ŚRODOWISKA NATURALNEGO



**Wskazówki dla buddyjskich klasztorów, ośrodków
i społeczności karma kagju**



Podziękowania

Dekili Czungjalpo z World Wild Fund – za pomoc i rady w pracy nad „Wskazówkami”. Oby jej wysiłki przyniosły pożytek wszystkim istotom.

Leslie i Terrisowi Nguyen Temple – za thangkę z okładki i ilustracje. Oby ich praca rozślawiała dziedzictwo sztuki buddyjskiej i przyczyniła do jego odbudowy.

Tłumaczom – za liczne przekłady „Wskazówek”, ułatwiające dotarcie do społeczności monastycznej i całej Sanghi.

Wydawcom i doradcom – za podpowiedzi i wskazówki.

Ludziom z całego świata – za pracę edukacyjną, ochronę środowiska i propagowanie harmonii.

Spis treści

Słowo wstępne Jego Świątobliwości XVII Karmapy	4
Wprowadzenie	6
Ochrona lasów	10
Ochrona wód	14
Ochrona dzikiej przyrody	17
Gospodarowanie odpadami	20
Zmiany klimatyczne	23
Podsumowanie	27

Słowo wstępne

W dawnych czasach mieszkańców większości regionów świata łączyła bardzo jasna więź ze środowiskiem naturalnym. Brali z niego to, co było im potrzebne, a że wiedli życie proste, z reguły nie wyrządzali Ziemi większej krzywdy. W ostatnich latach sytuacja uległa jednak zasadniczej zmianie. Nie tylko nasze życie nie jest już tak niewymyślne, a relacje ze środowiskiem o wiele bardziej skomplikowane – mamy też wielki potencjał czynienia szkód.

Styl życia, jakie prowadzimy w XXI wieku, jest ogromnie kosztowny dla środowiska. Zużywamy coraz więcej surowców, choćby paliw kopalnych, drewna, wody – nie mając najmniejszego pojęcia, jakie przyniesie to skutki. Zdaje się nam, że potrzebujemy wszystkich tych gadżetów, zabawek, urządzeń, i nawet przez chwilę nie zastanawiamy się, czy rzeczywiście mają one sens i są użyteczne. Czasem trudno oprzeć się wrażeniu, że ludzka pożądliwość nie zna granic. Ma je jednak wytrzymałość Matki Ziemi, nie możemy więc bezmyślnie folgować wszelkim pokusom.

W czasach Buddy społeczność monastyczna prowadziła się roztropnie i oszczędnie, niczego nie marnując. Czytałem, że kiedy mnisi otrzymywali nowe szaty, ze starych szyto materace i poduszki. Gdy zużyły się i one, z sukna robiono ścierki, których resztki łączono później z gliną używaną do tynkowania ścian.

Budda wiódł życie wolne od skrajności tak nędzy oraz cierpienia, jak i gromadzenia dóbr. Mnisi żyli z dnia na dzień, nie robiąc zapasów żywności ani innych środków, bowiem tego właśnie uczy droga środka. Budda nie chciał, żeby egzystencja mniha była bardzo trudna, nie zalecał przecież kolekcjonowania ofiar składanych przez wiernych, a więc i my nie powinniśmy sobie życia utrudniać, nie folgując przy tym jednak wszelkim zachciankom.

W komentarzu do ślubowania bodhisattwy Czandragomen pisze:

„Dla innych i dla siebie samego
Czyń, co użyteczne, nawet jeśli to boli,
Oraz co użyteczne i przyjemne,
Nie zaś rzeczy miłe, lecz pozbawione znaczenia”.

Jeżeli więc coś, czego pragniemy, jest pożyteczne i nie czyni szkody nam ani środowisku, uznać to wypada za potrzebne. Jeśli jednak warunków tych nie spełnia, z pewnością lepiej zastanowić się dwa razy, dlaczego tego chcemy i czy rzeczywiście czemuś to służy.

Każdy, rzecz jasna, musi samodzielnie ważyć proporcje i podejmować decyzje. Czyniąc to w ten sposób, aktywnie, dokonuje wyboru z przekonaniem, a nie ślepo. Dzięki temu nasze działania mogą odpowiadać aspiracjom.

Urodziłem się w 1985 roku w odludnym miejscu pozbawionym udogodnień nowoczesności. Dorastałem w tybetańskim świecie, w którym życie nie zmieniło się od wieków. Ludzie bardzo pieczołowicie gospodarowali wodą, drewnem i innymi zasobami. Nie pamiętam żadnych śmieci, bo każdą rzecz dało się wykorzystać. Dbano o źródła, z których czerpano wodę. Pamiętam, że jako dziecko posadziłem drzewo, które miało chronić nasze, i poprosiłem ojca, by się nim opiekował, nim wyruszyłem do Tsurphu.

Moim rodakom może brakować formalnego wykształcenia, lecz odziedziczyli tradycyjną, głęboką troskę o środowisko naturalne. Nawet dzieci uważają za święte okoliczne góry, rzeki, niektóre dzikie zwierzęta, okazując im stosowny szacunek. To część rodzinnej spuścizny i naszej kultury.

Dziś jednak coraz częściej słyszę o osiedlaniu koczowników i zmienianiu ich w rolników. Tradycja pokoleń błyskawicznie odchodzi w przeszłość. Przesiedlone społeczności zużywają znacznie więcej surowców, wycinają drzewa i produkują mnóstwo śmieci, których należy się jakoś pozbyć. Uprawa oznacza zagładę łąk, zaś sama ziemia może nie utrzymać zrodzonego z niej życia bez nawozów i środków chemicznych.

Z podobną sytuacją mamy do czynienia w całym regionie. Płaskowyż Tybetański i Himalaje są niezwykle ważne, stanowią bowiem zlewisko większej części Azji, mam więc nadzieję, że ich mieszkańcy staną się wzorem troski o środowisko naturalne. Wielu z nich to buddyści, darzący szacunkiem Dharmę Buddy. Niechaj ich wiara i oddanie będą praktycznie służyć wszystkim istotom, niosąc światu pokój i harmonię. Bez tego nasze modlitwy o powszechne dobro staną się co najwyżej słowami pocieszenia.

Zadaliśmy już takie rany środowisku naturalnemu, że ich zagojenie wydaje się przerastać nasze możliwości. Pragnąc uczynić mały krok, poprosiłem, by kwestie społeczne i ekologiczne stały się częścią programu dwudziestego piątego Mynlamu Kagju w 2007 roku. Zmiany klimatyczne wywierają bezpośredni wpływ na życie w tym regionie bardziej niż gdziekolwiek. Zwróciłem się więc z prośbą do klasztorów i społeczności, z którymi mam związek, o aktywną pracę na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Przedstawione tu wskazówki wyrastają z połączenia tradycji buddyjskiej i naszego szacunku wobec środowiska ze współczesną nauką oraz jej zastosowaniami. To tylko kropla w gigantycznym oceanie. Wyzwanie jest o wiele większe i bardziej złożone niż nasze skromne możliwości, jeśli jednak zdołamy stworzyć kroplę czystej wody, z czasem powstanie z nich staw, potem strumyk i wreszcie wielkie, krystaliczne morze. Tego właśnie pragnę.

XVII Karmapa Ogjen Trinle Dordze
Klasztor Gjuto w Dharamsali, 1 października 2008 roku

Wprowadzenie

Naszym przodkom Ziemia jawiła się jako oaza bogactwa i płodności. Gdyż nią jest. Wielu ludzi wierzyło dawniej, że odnawialny skarbiec natury nie ma granic, dziś wiemy jednak, że wymaga to od nas wysiłku. Łatwo wybaczyć zniszczenia, jakich dokonano niegdyś pod wpływem ignorancji. Dziś jednak, mając większy dostęp do informacji, musimy na nowo spojrzeć przez pryzmat etyki na to, co odziedziczyliśmy, za co odpowiadamy i co prześlemy następnym pokoleniom.

Jego Świątobliwość Dalajlama



Aspiracja

Jako adepci Dharmy pragniemy obracać jej kołem, by uwolnić wszystkie istoty od cierpienia, które chcemy przeobrazić w szczęście i spokój.

Zależne powstawanie

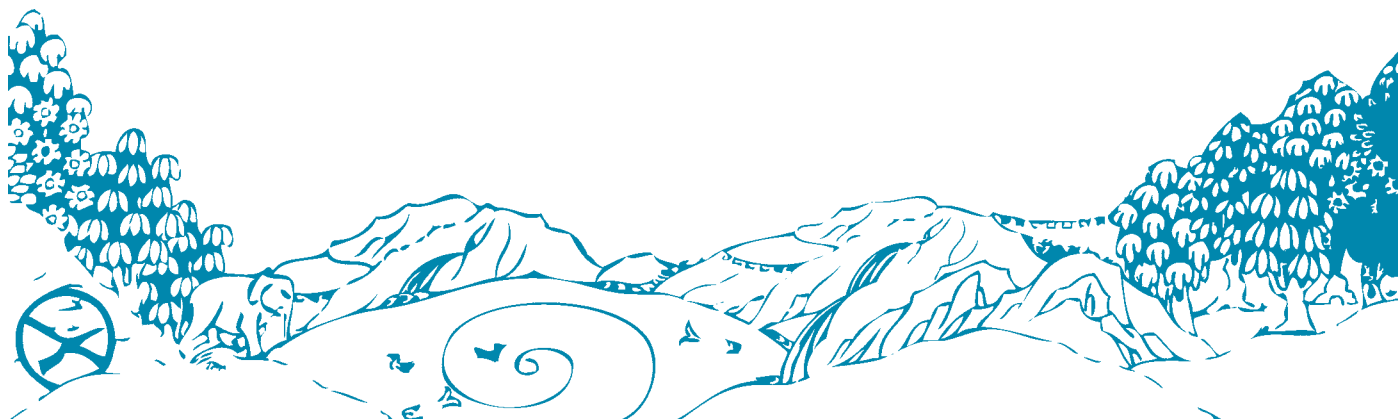
Wiemy, że poczucie własnego ja prowadzi na manowce. W rzeczy samej owo ja nie jest niezależne od otaczającego nas życia. Nasze pożywienie, ubrania, książki wytwarzają inne istoty. Nawet źródło powietrza, którym oddychamy, znajduje się nie w nas, a gdzie indziej.

Współzależność

Zrozumienie współzależności uprzątnia nam, że wszystkie formy życia są z sobą powiązane i że konsekwencje naszych czynów natychmiast odciskają się na świecie. Tę relację przyczynowo-skutkową nazywamy karmą. Rośnie liczba i zasięg klęsk żywiołowych. Codziennie słyszymy o powodziach, huraganach, suszach i patrzymy będące ich skutkiem ludzkie cierpienie. Przyczyną lub katalizatorem wielu katastrof są sami ludzie, których działalność zaczyna zagrażać całej planecie. Jesteśmy adeptami Dharmy, spoczywa więc na nas odpowiedzialność za odwrócenie tych negatywnych skutków przy pomocy odpowiednich metod, by zapewnić wszystkim zdrową i spokojną przyszłość.

Buddyzm i środowisko naturalne

Buddyzm ma długą tradycję chronienia środowiska naturalnego. Budda wyłożył pojęcia wzajemnej zależności, przyczyn i skutku, karma oraz wartości, jakie propaguje Dharma (...). Większość praktykujących pragnie zrobić coś dla ochrony środowiska, jeśli jednak nie będziemy pracować wspólnie, nie znajdziemy rozwiązania. Co więcej, nie przybliżą nas do niego li tylko dobre życzenia, nawet jeśli zaczynamy wyciągać wnioski z tego, co już zaszło. Musimy faktycznie wziąć na siebie brzemień odpowiedzialności.



Wskazówki dla buddyjskich klasztorów, ośrodków i społeczności karma kagju

Zawarte tu sugestie są reakcją na niepokoje, jakie wywołują w całym Tybecie i regionie Himalajów postępująca dewastacja środowiska naturalnego oraz jednoznaczne objawy zmian klimatycznych. Chcielibyśmy, by te rzetelne informacje dały czytelnikom nową perspektywę, obejmującą przede wszystkim działania praktyczne. Wyodrębniliśmy pięć grup tematycznych – lasy, woda, dzika przyroda, odpady, zmiany klimatu – odpowiadających największym zagrożeniom w naszym regionie.

Ochrona lasów

Lasy są niezbędne do życia tak ludzi, jak i zwierząt. Klasztory mogą je chronić poprzez zalesianie, ograniczanie wypasu i eksploatacji w regionach zagrożonych.

Ochrona wód

Rzeki Tybetu i Himalajów są źródłem życia dla setek milionów mieszkańców Azji. Należy chronić je przed zanieczyszczeniem, obsunięciami ziemi i powodzią, które wywołują budowa dróg i karczowanie lasów. Klasztory, zwłaszcza te w pobliżu źródeł rzek, mogą być w awangardzie ochrony zasobów wodnych.

Ochrona dzikiej przyrody

Dzikie zwierzęta, zwłaszcza wielkie azjatyckie koty, takie jak tygrysy czy pantery, są bezpośrednio zagrożone nielegalnym handlem. Klasztory mogą sprzeciwiać się wytwarzaniu ozdób z futer tych zwierząt oraz zakazać polowania na swoim terenie.

Gospodarowanie odpadami

Z uwagi na stan środowiska oraz ze względów zdrowotnych i estetycznych klasztory mogą zachęcać do lepszego zagospodarowania odpadów i zapobiegania skażeniom nie tylko na swoim terenie, ale też w całej społeczności.

Zmiany klimatyczne

Zmiany klimatyczne odczuwane są w całej Azji, a zwłaszcza na Płaskowyżu Tybetańskim, gdzie gwałtownie topnieją lodowce, będące źródłem wody głównych rzek kontynentu. Aby temu przeciwdziałać, klasztory mogą stanąć na czele kampanii promującej odnawialne źródła energii i energooszczędne technologie.



Ochrona lasów

Drzewa odgrywają w buddyzmie ogromną rolę. W chwili porodu matka Buddy opierała się o drzewo, oświecenie osiągnął on pod drzewem bodhi i odszedł leżąc pomiędzy drzewami sal. Lasy Tybetu i Himalajów są szczególnie obfite i stanowią ważne źródło życia. Zapewniają drewno na opał i materiały budowlane milionom ludzi, karmią zwierzęta, dają pożywienie i rodzą lecznicze rośliny. Są domem cudownych zwierząt, takich jak tygrysy, słonie, niedźwiedzie i pantery, w gałęziach ich drzew wiją gniazda rozmaite ptaki, w zaroślach znajdują schronienie niezliczone owady i gady.

Las pełni też inną kluczową rolę, stanowiąc część naturalnego systemu, który dostarcza czystego powietrza i wody. Atmosfera ziemską składa się między innymi z azotu, tlenu, którym oddychamy, ilekroć zaczerpnijemy powietrza, i wydychanego przez nas dwutlenku węgla. Drzewa odwrotnie – czerpią dwutlenek węgla i produkują tlen. Co rok przeciętne drzewo wdycha dwanaście kilogramów CO², wydychając tlen, którego wystarczy dla czteroosobowej rodziny. Lasy są kluczem do przechowywania i przeobrażania dwutlenku węgla wytwarzanego przez ludzi.

Ponieważ drzewa wchłaniają i długo magazynują wodę, stanowią też źródło wilgoci. Kiedy zaczyna ona parować, nie znika, lecz za pośrednictwem chmur wraca w postaci deszczu. Dlatego też lasy regulują lokalny przepływ wody i pomagają zapobiegać powodziom. Oraz erozji, ponieważ korzenie utrzymują duże ilości ziemi. Jest to niezwykle ważne w Tybecie i Himalajach, szczególnie narażonych na powódzie i osuwiska.

Wraz ze wzrostem zagrożeń wywołanym zanieczyszczeniem środowiska i zmianami klimatycznymi, ochrona lasów stwarza jedną z niewielu szans na przywrócenie naturalnej równowagi.

W czym problem?

Niestety, powierzchnia lasów gwałtownie się kurczy. W Tybecie wycina się je głównie na materiały budowlane. Dawniej szkody minimalizowała mała populacja, jednak w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat z tybetańskich lasów wywieziono drewno warte miliardy dolarów. Zapotrzebowanie na nie rośnie wraz z systematycznym osiedlaniem nomadów przez władze lokalne. Włodarze lasów zdają się liczyć na naturalną zdolność odrastania drzew, lecz przy tym tempie wycinki jest to

nierealne. W Himalajach centralnych największe zagrożenie stanowi wycinanie lasów pod uprawy oraz pogoń za drewnem na opał i innymi produktami leśnymi, zaś w regionach położonych niżej – zbyt intensywny wypas zwierząt.

Co możemy zrobić?

Musimy myśleć o lasach jako o bogactwie ograniczonym, z którego korzystać trzeba w sposób odnawialny. Jeśli nie zaczniemy ich chronić, znikną, czyniąc ludzi znacznie biedniejszymi niż dziś. Naturalna regeneracja nie jest już rozwiązaniem – musimy zacząć sadzić drzewa i zalesiać nieużytki. Rzeczą najważniejszą pozostaje jednak zapobieganie rabunkowej wycince.

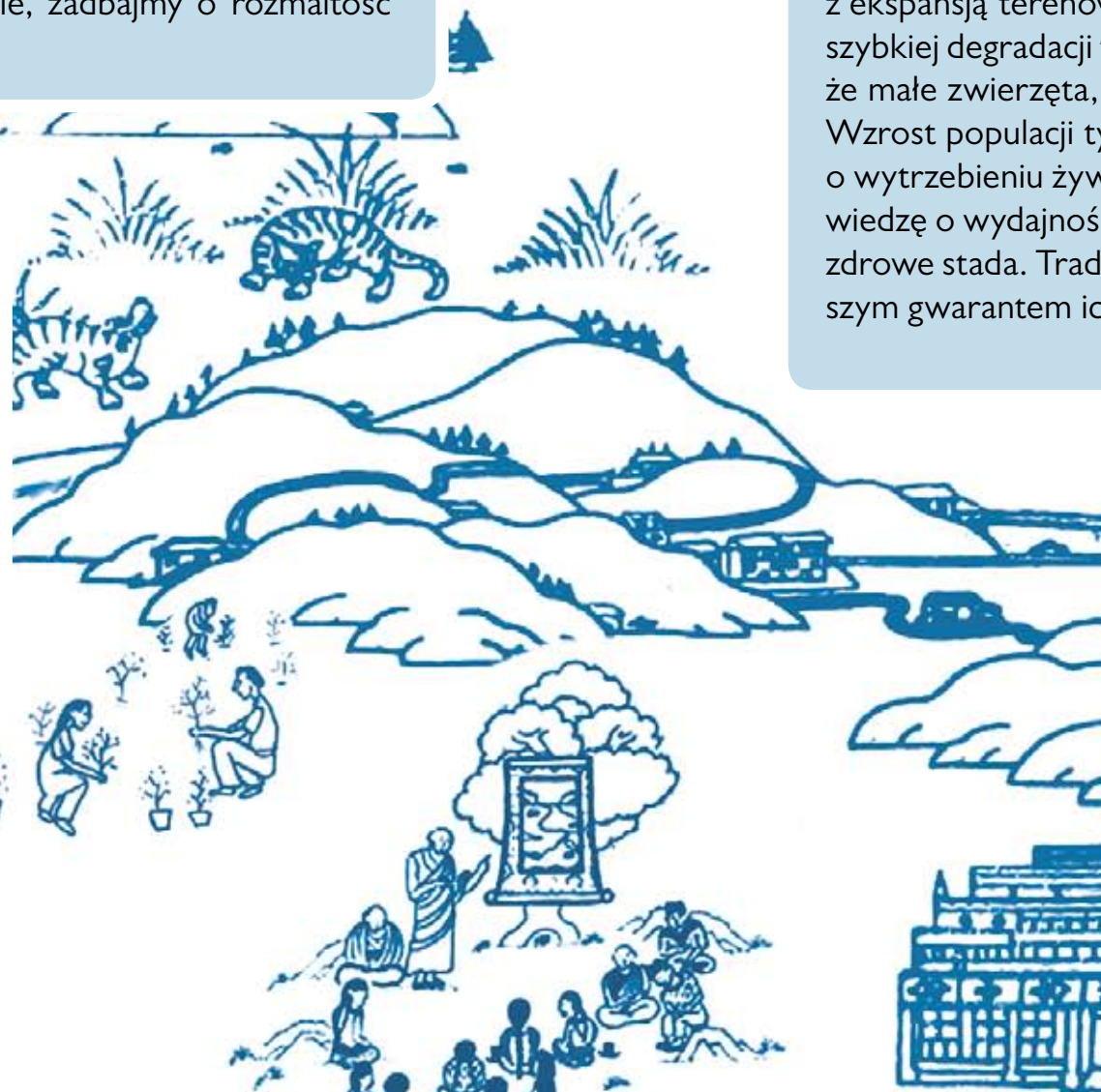




Jak chronić lasy

Sadźmy drzewa, by odtworzyć lasy: Klasztory położone na terenach, które były kiedyś porośnięte lasami, powinny sadzić drzewa na własnych i komunalnych nieużytkach. Należy wybierać sadzonki roślin występujących w danym regionie. To ważne, bowiem dzięki temu nowe drzewa będą lepiej przystosowane i staną się częścią naturalnego krajobrazu. Jeżeli sadzimy wiele, zadbajmy o różnorodność gatunków.

Chrońmy lasy przed nadmierną eksploatacją: Lasy są zwykle skarbcem dla ubogich okolicznych społeczności, dostarczając im wszystkiego – od opału, miodu i lekarstw po paszę i słomę. Wiele lasów przez to cierpi, gdyż zabiera się z nich zbyt wiele, nie dając im szansy na powrót do równowagi. W ten sposób wszystkim zostaje za mało. Klasztory powinny dbać o odnawialne gospodarowanie leśnymi bogactwami.



Zapobiegajmy rabunkowemu karczowaniu lasów: Klasztory z regionów obfitujących w drzewa winny dbać o swoje dziedzictwo. Nie wolno dopuścić do bezmyślnego wyrębu, korzystając z lasów tak, by zapobiec ich zagładzie.



Chrońmy łąki w regionach położonych na dużych wysokościach: Znaczna część Płaskowyżu Tybetańskiego to nie lasy, lecz łąki, będące podstawą dochodów społeczności koczowniczych. Nadmierny wypas w połączeniu z ekspansją terenów rolniczych (zwłaszcza upraw jęczmienia) prowadzi do szybkiej degradacji tego środowiska. Wiele Tybetańczyków niesłusznie sądzi, że małe zwierzęta, na przykład gryzonie, stanowią zagrożenie dla pastwisk. Wzrost populacji tych zwierząt świadczy o zbyt intensywnym wypasie oraz o wytrzebieniu żywiących się nimi drapieżników. Klasztory powinny krzewić wiedzę o wydajności łąk, by ludzie stawiali nie na wielkie, lecz mniejsze, za to zdrowe stada. Tradycyjne metody zarządzania pastwiskami pozostają najlepszym gwarantem ich żywotności.

Limitujmy wypas w lasach: Klasztory powinny ograniczyć liczbę zwierząt pasących się na terenach leśnych, zwłaszcza w Himalajskich dolinach, gdzie prowadzi to do zagłady szaty roślinnej. Grodzenie takich terenów pomoże w regeneracji lasów i zachowaniu bioróżnorodności. Obszary wygrozione mogą być kolejno otwierane na dwa lata, a następnie zamykane na rok w celu naturalnej odbudowy.



Ochrona wód

Woda jest źródłem życia. Choć nie przetwarzamy bez niej, bywa bogactwem traktowanym jako zupełnie oczywiste. Marnujemy ją tam, gdzie jej pod dostatkiem, wrzucamy do rzek śmieci, sączymy pestycydy i nawozy, zatruwamy chemikaliami strumyki i jeziora, wpuszczamy do oceanów tony ropy naftowej. Tylko dwa i pół procent wody na Ziemi, w rzekach, jeziorach, strumieniach, nadaje się do picia. Tybet jest źródłem największych rzek Azji – choćby Brahmaputry, Gangesu, Indusu, Irawadi, Mekongu, Saluin, Jangcy czy Żółtej – zapewniających wodę pitną, nawodnienie i żywność w państwach, przez które przepływają. Zanieczyszczenie źródeł lub zakłócenie równowagi w ich górnym biegu oznacza zniknięcie ryb i pozbawienie środków do życia ludzi żyjących setki kilometrów dalej.

W czym problem?

Rzeki mające źródła w Himalajach i na Płaskowyżu Tybetańskim uważane są za święte, ponieważ tocząc swe wody do morza dają życie setkom milionów ludzi. Niestety dziś ich ekosystemom zagrażają ścieki i odpady przemysłowe, deforestacja wododziałów, degradacja naturalnych łowisk i budowa tam, których potencjalnego wpływu na środowisko naturalne nikt odpowiednio nie zbadał. Co więcej, zmiany klimatyczne powodują gwałtowne topnienie lodowców – „niebiańskich zbiorników” – wielkich rzek Tybetu, a więc i Azji. Wody z owych lodowców toczą i Ganges, i Indus, i Jangcy, co tłumaczy rosnącą plagę powodzi.

Co możemy zrobić?

Chronienie tybetańskich lodowców jest naszym obowiązkiem. Tylko dzięki nim w wielkich rzekach Azji płynie swobodnie czysta woda nie tylko do nas, ale i do milionów ludzi uzależnionych od niej w dolnym biegu. Rzeka to żywy organizm i musimy wiedzieć, że to, co dzieje się w jednej jej części, ma wpływ na inne. Spoczywa na nas odpowiedzialność za zrozumienie relacji zależności między lodowcami, wodnym ekosystemem i ludzką działalnością oraz za propagowanie tej wiedzy wśród tych, którzy mają wpływ na owe zjawiska bądź są od nich zależni.



Jak chronić wody

Chrońmy źródła rzek: Jeżeli klasztor położony jest w pobliżu źródła wody, powinien starannie strzec tego terenu. Należy podjąć wszelkie kroki w celu zapobieżenia skażeniu wody pitnej przez ścieki miejskie i rolne. Mieszkańców regionu trzeba uczyć, że nie wolno wyrzucać odpadków do rzek, i pomóc im w znalezieniu innych prostych rozwiązań, obejmujących kompostowanie oraz programy wspólnego wywożenia śmieci (więcej w rozdziale o gospodarowaniu odpadami).

Oczyszczajmy jeziora i rzeki: Klasztory i ośrodki buddyjski mogą być inicjatorami lokalnych projektów, tłumacząc ludziom skutki wyrzucania śmieci do rzek, mobilizując ochotników do zbierania odpadków na brzegach strumieni, jezior i kanałów – zwłaszcza tam, gdzie są one źródłem wody pitnej.

Uczmy się, dzielmy wiedzę, orędujmy: Zrozummy ścisłą zależność między himalajskimi lodowcami, problemami z wodą w Azji oraz działalnością człowieka i wpajajmy tę wiedzę innym. Tybet wiele łączy z Arktyką – oba regiony są probierzami stanu klimatu na naszej planecie i „punktami zapalnymi” globalnego ocieplenia. Jeżeli Azja ma uniknąć kolejnych katastrof, musimy razem chronić Tybet i zmniejszyć tempo topnienia lodowców. To kwestia wspólnego przetrwania, wyrastająca ponad politykę.

Uważajmy na gnój i nawozy: Woda deszczowa często niesie do pobliskich rzek i jezior gnój, pestycydy, nawozy. Ryzyko zanieczyszczeń tego rodzaju łatwo zminimalizować. Rolnicy mogą stosować mniej pestycydów i nawozów zwłaszcza na stromych górskich zboczach, skąd łatwiej spływają one do płynących dolinami rzek. Można też odgradzać pola uprawne „buforami” z sadzonych drzew i traw, które pochłaniają i filtrują substancje toksyczne, nim woda dotrze do strumienia i kanałów. Klasztory powinny propagować takie przyjazne środowisku rozwiązania na swoim i sąsiednich terenach.

Chrońmy mokradła: Często nie dbamy o bagna lub osuszamy je pod uprawy, spełniają one jednak bardzo ważną rolę. Dzięki jednemu w swoim rodzaju połączeniu owadów i roślin stanowią naturalny filtr odpadów, oczyszczając przechodzącą przez nie wodę, nim dotrze ona do pobliskiego jeziora lub rzeki. Ochrona mokradeł przyczynia się do znacznej poprawy jakości wody.



3

Ochrona dzikiej przyrody

„Dzika przyroda” to wszystkie dzikie ssaki, ptaki, ryby, gady i owady. Mnogości i niepowtarzalności ich gatunków zawdzięczamy różnorodność biologiczną na Ziemi. Niestety z powodu naszej działalności z dnia na dzień jest ich coraz mniej i wkrótce wiele można będzie spotkać tylko w ogrodach zoologicznych. Każdy człowiek ma rodziców i życzy im jak najlepiej; podobne uczucia powinny budzić w nas dzikie zwierzęta, które są czującymi istotami i częścią naszej wielkiej rodziny.

Na Ziemi żyją miliardy gatunków (natomiast ludzie wszystkich ras stanowią ledwie jeden). Wiele z nich to owady. Łatwo uznać, że coś, co jest bardzo małe, nie ma żadnej wartości, niemniej w przyrodzie każdy gatunek wypełnia określone zadanie. Nawet skromna, mozolnie przekopująca się przez ziemię dżdżownica ubogaca swym istnieniem glebę. Bioróżnorodność zapewnia nam strawę, schronienie, leki – oraz dochody z ekoturystyki, która pozwala napawać oczy pięknem dzikiej przyrody bez czynienia jej krzywdy.



W czym problem?

Program Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska (UNEP) i najwybitniejsi biologowie ostrzegają, że na skutek zagłady siedlisk i zmian klimatycznych do roku 2050 możemy stracić od dwudziestu pięciu do pięćdziesięciu procent gatunków zwierząt.

Łańcuch Himalajów i Płaskowyż Tybetański są domem dla wielu gatunków zwierząt i roślin. W skali światowej jest to region o wielkiej różnorodności biologicznej. Szybko jednak traci na wartości między innymi na skutek kłusownictwa i nielegalnego handlu dziką fauną, które zagrażają istnieniu choćby tygrysów, panter, słoni czy antylop cziru. Dawniej rdzenni mieszkańcy polowali po to tylko, by zaspokoić swoje potrzeby, nie wyrzynając całych gatunków, od których zależał ich byt. Dziś zawodowi myśliwi przemierzają odludne regiony, strzelając do zagrożonych zwierząt, by handlować ich skórą i kośćmi. Polują nie po to, żeby jeść, lecz schlebiać modzie (futra tygrysów i panter), sprzedawać wyszukane leki (organy tygrysów, niedźwiedzia żółć) czy napędzać klientelę egzotycznym restauracjom (żółwie i węże).

Co możemy zrobić?

„Kiedy wróćcie w rodzinne strony, pamiętajcie, o czym wam mówiłem, i nigdy nie używajcie, nie sprzedawajcie ani nie kupujcie dzikich zwierząt i wytworzonych z nich produktów”, powiedział Jego Świątobliwość Dalajlama, udzielając abhiszeki Kalaczakry w Amravati w 2006 roku. Położenie kresu nielegalnemu handlowi jest kluczem do ochrony i przetrwania pozostałości dzi-

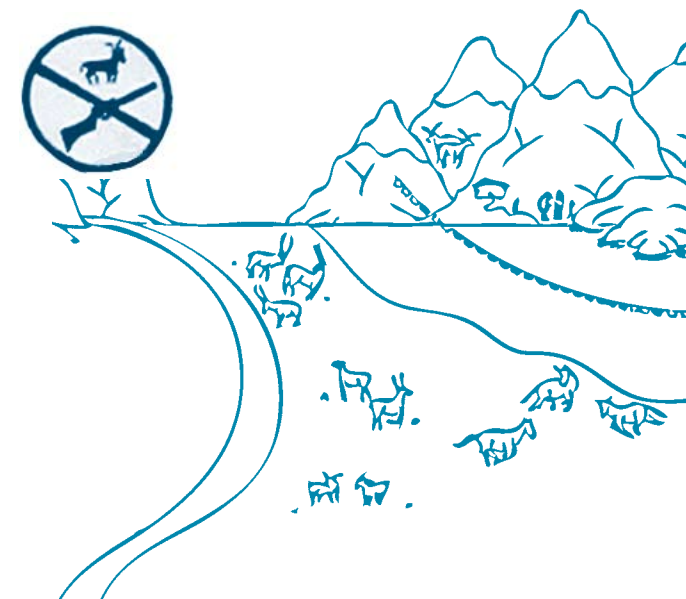
kiej przyrody. Do tych zaleceń powinni stosować się wszyscy buddyści tradycji tybetańskiej.

Odradzajmy stosowanie tradycyjnych leków, które zawierają nielegalne substancje odzwierzęce: Do produkcji wielu tradycyjnych lekarstw wykorzystuje się składniki zwierzęce i roślinne, choćby dziki żeń-szeń czy piżmo. Choć część z nich jest legalna, popyt napędza również handel gatunkami zagrożonymi wyginięciem. Ilekroć to możliwe, należy korzystać z zamienników, które nie zawierają nielegalnych substancji – przede wszystkim tych pochodzących od tygrysów i niedźwiedzi.

Zdobywajmy wiedzę: Uczmy się, szukajmy informacji o gatunkach zagrożonych wyginięciem. Jesteśmy buddystami tradycji mahajany, spoczywa więc na nas szczególny obowiązek dbania o to, by ta Ziemia i stworzenia, z którymi ją dzielimy, trwały jak najdłużej w dobrym zdrowiu. Ciągłe możemy ocalić dwie trzecie gatunków – i powinno być to naszym wspólnym, buddyjskim celem.

Jak chronić dziką przyrodę

Chrońmy siedliska: Jednym z największych zagrożeń dla dzikiej przyrody jest zagłada jej naturalnych siedlisk. Jeśli nie ma gdzie żyć, jak mogłaby przetrwać? Należy wyznaczyć miejsca zarezerwowane dla dzikich zwierząt i strzec ich.



Twórzmy rejony, w których się nie poluje: Wszystkie klasztory powinny walczyć z polowaniem na swoich ziemiach i sąsiadujących z nimi terenach komunalnych, informując społeczności lokalne, ustawiając stosowne tabliczki i kontrolując miejsca, w których się kłusuje.



Zakazujmy noszenia strojów ozdobionych futrem zagrożonych zwierząt: Skóry wielu tygrysów, panter i wydr nielegalnie zabijanych w całej Azji trafiają do tybetańskich regionów Sichuanu, Qinghai i Gansu, gdzie ludzie obszywają nimi czasem ubrania. Zgodnie z zaleceniem Jego Świątobliwości Dalajlamy klasztory i ośrodki buddyjskie powinny stanowczo sprzeciwiać się nielegalnemu handlowi i noszeniu strojów zdobionych futrem dzikich zwierząt.



Gospodarowanie odpadami

Zanieczyszczenie środowiska spowodowane jest bezmyślnym zaśmiecaniem ziemi i wód. W regionie Himalajów i na Płaskowyżu Tybetańskim brak odpowiedniego systemu zagospodarowania odpadów staje się bardzo poważnym problemem. W dawnych czasach większość społeczności używała materiałów organicznych wytworzonych z roślin. Modernizacja przyniosła nam jednak plastik, szkło i aluminium – syntetyki, które nie rozkładają się łatwo w środowisku naturalnym, często wydzielając przy tym szkodliwe substancje chemiczne, wywołujące długotrwałe skażenia.

W czym problem?

Ludzie, którzy jedzą ryby z zatrutych jezior i stawów, zaczynają chorować. Wodę mogą skazić ludzkie fekalie i domowe śmieci lub toksyczne ścieki przemysłowe. Dolegliwości takie jak biegunka czy tyfus wywołują bakterie występujące w wodach ściekowych i zwykłych odpadkach. Zanieczyszczenie powietrza odpowiada głównie dym z elektrowni węglowych i spaliny samochodowe, co sprawia, że mieszkańcy wielkich miast przemysłowych często cierpią na choroby układu oddechowego, na przykład astmę. Warto zatem pamiętać o ścisłym związku między stanem środowiska a zdrowiem.

Co możemy zrobić?

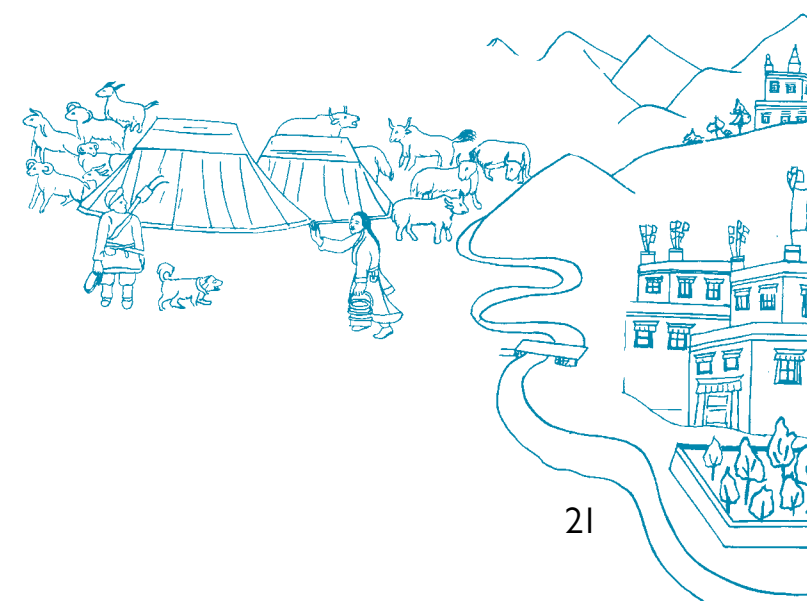
Istnieją trzy proste metody zmniejszenia liczby odpadów, nazywane „Trzema R”:

Redukcja – zużywaj mniej w codziennym życiu,

Restytucja – nie wyrzucaj, wykorzystaj ponownie butelki czy torby,

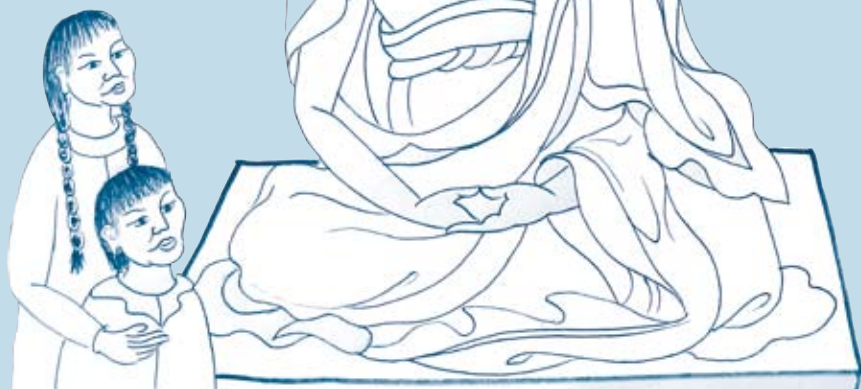
Recykling – zbieraj i segreguj papier, szkło, metale, by powstały z nich nowe produkty.

Dawniej w Tybecie i Himalajach „Trzy R” były niemal powszechnym stylem życia, dziś jednak się to zmienia. Klasztory mogą nie tylko propagować te zasady, ale też aktywnie poprawiać gospodarowanie odpadami w swoim regionie oraz współpracować z lokalnymi społecznościami w celu stworzenia wspólnych programów, o których zaraz wspomnimy.



Jak minimalizować zagrożenia i gospodarować odpadami

Twórzmy czyste środowisko: Ustawcie kosze na różne rodzaje śmieci na terenie klasztorów i w okolicznych osadach, żeby zbierać odpady organiczne (czyli resztki pożywienia) oraz nieorganiczne.



Kompostujmy odpady organiczne: Zbierajcie skrawki jedzenia i odpady roślinne, żeby zrobić z nich kompost, którym można nawozić przyklasztorny warzywnik. Dzięki kompostowi ziemia będzie żyzna i wilgotna, więc nie trzeba jej nawozów sztucznych.

Zabezpieczajmy odpady: Trzymajcie śmieci nieorganiczne (na przykład plastik i metale) z dala od źródeł wody, takich jak jeziora i rzeki. Co pewien czas zawieźcie je do najbliższego miasta, żeby zostały poddane recyklingowi.

Unikajmy plastiku: W naturze plastik rozkładać się może nawet tysiąc lat, wydzielając przy tym substancje toksyczne. Kiedy wiatr poniesie gdzieś bez troski rzuconą torebkę, czasem wpada ona do wody, dusząc ryby i żółwie. Dzikie i domowe zwierzęta ciężko chorują, jeśli spróbują zjeść takie plastikowe znalezisko.

5

Zmiany klimatyczne

W ciągu setek milionów lat klimat na Ziemi zmieniał się wielokrotnie, przynosząc jej epoki lodowcowe i okresy ocieplenia. Pięćdziesiąt pięć milionów lat temu uwolnienie ogromnej ilości gazów spod dna oceanów wywołało na przykład gwałtowne ocieplenie, które zabiło większość gatunków zamieszkujących naszą planetę. Działalność człowieka sprawia jednak, że obecne zmiany klimatu są niezwykle szybkie, gwałtowne i nieprzewidywalne.

Klimat był stabilny od dwunastu tysięcy lat, co pozwoliło nam stworzyć rolnictwo i cywilizację, lecz osiemnastowieczna rewolucja przemysłowa doprowadziła do eksploatacji i spalania paliw kopalnych, a co za tym idzie gigantycznej emisji gazów cieplarnianych do atmosfery. Ten model rozwoju przemysłowego jest główną przyczyną zachodzących dziś zmian klimatycznych.

W czym problem?

Potrzeba wzrostu ekonomicznego, rozwój rolnictwa i gospodarcza kultura konsumeryzmu uzależniają nas od paliw kopalnych jako źródła energii. Spalanie ich oraz wycinanych drzew zwiększyło ilość gazów cieplarnianych w warstwie powietrza otaczającej kulę ziemską. Tworzą one barierę, która nie pozwala ciepłu opuścić naszej atmosfery. W związku z tym temperatura na Ziemi stale rośnie, a problem potęguje industrializacja państw takich jak Chiny i Indie. Od 1998 roku nasza planeta przeżywa najgorętsze lata w historii ludzkości. Jeśli ten trend się utrzyma, zginie wiele gatunków i życie, jakie znaliśmy, dobiegnie kresu.

Zmiany klimatyczne już są wielkim zagrożeniem w wysokich Himalajach i na Płaskowyżu Tybetańskim. Z powodu topnienia lodowców wkrótce zaczną pęcznieć górskie stawy i mokradła, powodując wylewanie jezior i powodzie. Może to wywołać dramatyczne skutki w wielu regionach, odcinając ludzi od leków, wody pitnej i innych artykułów pierwszej potrzeby. W perspektywie dłuższej zmiany klimatyczne mogą zagrozić wodom, rolnictwu, lasom, łowiškom – słowem całemu ekosystemowi Tybetu i życiu, jakie wiedziono tu od wieków.

Co możemy zrobić?

Niestety, temperatura rośnie i doświadczamy już zmian w ilości opadów śniegu i deszczu. Według uczonych zmiany klimatyczne są przyczyną coraz częstszych burz i powodzi, pożarów i susz. To zła wiadomość.

Skoro stoi za tym postępowanie człowieka, zmieniając je, możemy jednak odwrócić negatywne trendy. Eksperci mówią zgodnie, że jeśli temperatura na Ziemi wzrośnie jeszcze o dwa stopnie Celsjusza, zmiany będą nieodwracalne. Jako społeczność globalna musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by paliwa kopalne zastąpić odnawialnymi źródłami energii i położyć kres deforestacji.

Jak łagodzić skutki zmian klimatycznych

Używajmy energooszczędnych pieców: Dzięki rozwojowi nowych technologii w Indiach i Nepalu można dość tanio kupić piece, które produkują więcej energii z mniejszej ilości drewna lub węgla. Klasztory mogą zaopatrzyć się w stosunkowo niedrogie generatory biogazowe, których paliwem jest metan pochodzący z odpadów komunalnych lub odchodów zwierzęcych. W regionach górskich, gdzie nigdy nie brakuje światła, wodę można też podgrzewać przy pomocy świetlnych – ale droższych – instalowanych na dachach baterii słonecznych.

Zmniejszajmy wspólny ślad węglowy: Klasztory powinny minimalizować zużycie energii i swój „ślad węglowy” (sumę emisji gazów cieplarnianych wywołaną między innymi korzystaniem z samochodów, energii elektrycznej i tak dalej). Oszczędzając energię i szukając jej alternatywnych źródeł uciekamy przed dwutlenkiem węgla. Jeśli jest to poza zasięgiem ośrodka, może on „zrównoważyć bilans”, sadząc drzewa na swoim terenie albo w Tybecie i Himalajach.

Projektujmy energooszczędne budynki: W wielu klasztorach wznosi się konstrukcje imponujące rozmiarami, ale nieekonomiczne z uwagi na wielkość i materiały budowlane (choćby marmur i beton w klimacie zimnym). Pod tym względem zrobić można wiele: izolować dachy i ściany, by nie tracić ciepła, zapewnić dostęp światła dziennego, oszczędzając w ten sposób na elektryczności, sadzić odpowiednio dobrane drzewa, które zapewnią cyrkulację powietrza latem i zatrzymają ciepło zimą.

Jedzmy mniej mięsa lub wybierzmy dietę wegetariańską: Ujmując rzecz najkrócej – żywność to energia, której najmniej wymaga produkcja ziaren, warzyw, roślin strączkowych, owoców i tak dalej. Zwierzęta, które odżywiają się roślinami, podbierają energię z ziemi. Jeżeli zwierzęta te jemy my, zużywamy więcej energii od nich. Ludzie powinni rozważyć rezygnację z mięsa nie tylko z powodu współczucia wobec zwierząt, ale i z uwagi na zmniejszenie brzemienia Ziemi. We wszystkich klasztorach kagju nie je się mięsa. Powinny one również zachęcać do rozwijania współczucia wobec każdej istoty oraz naszej planety.



Co robić w regionach szczególnie zagrożonych

Przyjmijmy plan działania w sytuacjach kryzysowych: Jeśli region zagrożony jest topnieniem lodowców, obsunięciami ziemi lub powodzią, klasztory powinny skontaktować się ze służbami ratowniczymi oraz organizacjami pozarządowymi, które zajmują się opieką zdrowotną i ochroną środowiska, w celu wypracowania społecznego planu działania w sytuacjach kryzysowych.

Starannie planujmy nowe budynki: Klasztory powinny zabiegać o współpracę instytucji, które pomogą wskazać najbezpieczniejsze miejscobudowy, wyznaczając choćby granice zasięgu ewentualnych powodzi.

Uważnie obserwujmy zmiany: Wiele organizacji pozarządowych szacuje wpływ zmian klimatycznych, organizując w tym celu różne programy. W miejscach zagrożonych na przykład wylewaniem jezior glacialnych, jak położona na granicy trzech krajów Kanczendzanga, klasztory powinny współpracować z takimi grupami, by lepiej informować i przygotować społeczności lokalne.

Co robić globalnie

Niech buddyści mówią jednym głosem: Poszczególne społeczności powinny wypracować wspólną buddyjską odpowiedź na zmiany klimatyczne. Można by ją ogłosić choćby przed oenietowskim szczytem poświęconym zmianom klimatycznym (Kopenhaga, grudzień 2010 roku), przemawiając w imieniu międzynarodowej Sanghi trzystu pięćdziesięciu milionów ludzi. Ciągłe nie jest za późno i wciąż możemy bronić klimatu Ziemi przed nieodwracalnymi zmianami.

Wołajmy o odnawialne źródła energii: Możemy dołączyć do apeli o wstrzymanie budowy nowych elektrowni węglowych i powszechne, szybkie przejście na odnawialne źródła energii, takie jak wiatr, promienie słoneczne czy wody termalne.

Podsumowanie

Budda nauczał, że dobro wszystkich na Ziemi, nie tylko ludzi, jest jednakowo ważne i cenne. Pragnie go, tak jak człowiek, każda forma życia. Musimy więc żyć roztropnie, co przyniesie naturalną równowagę i harmonijną przyszłość.

Klasztory i ośrodki powinny zdecydować, które z tych wskazówek odnoszą się do ich sytuacji. Jeśli zainteresuje je ten kierunek myślenia, mogą podjąć współpracę z Doradcą do spraw Środowiska powołanym przez administrację Karmapy. Pomoże im on sporządzić plan działania na rzecz środowiska oraz oceniać rezultaty. Jeśli te wytyczne mają coś zmienić, warto:

1. Wybrać Koordynatora do spraw środowiska, który zdobędzie niezbędną wiedzę i doświadczenie,
2. Określić priorytety klasztoru lub ośrodka i zaplanować działania,
3. Znaleźć partnerów, nawiązując kontakt z agendami rządowymi oraz organizacjami zajmującymi się pomocą bądź środowiskiem,
4. Podjąć współpracę z partnerami lokalnymi i organizacjami społecznymi,
5. Wytyczyć trzyletni plan działania,
6. Podjąć działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego,
7. Stworzyć poziomą strukturę Koordynatorów z różnych klasztorów i ośrodków, która będzie monitorowała rezultaty oraz zajmie się praktycznym i strategicznym planowaniem.



Życzenie dla świata

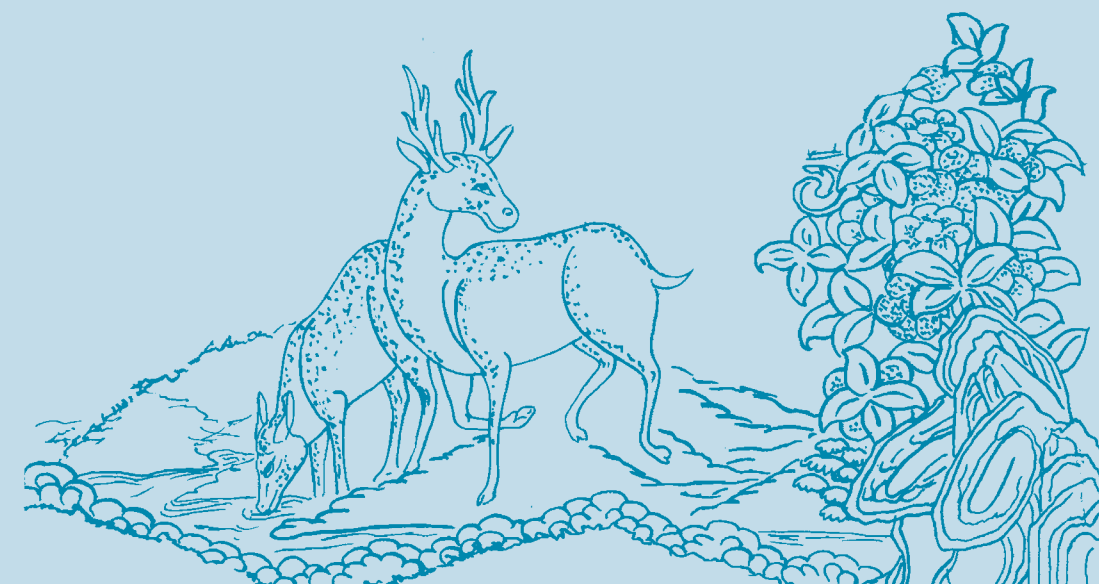
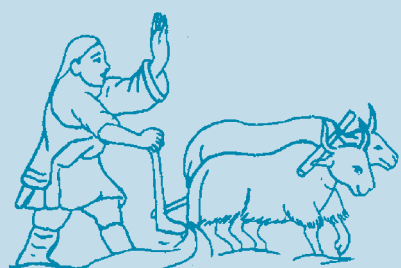
Świecie nasz, żyjemy i umieramy na twym łonie.
Smak na nim poznajemy radości i niedoli.
Tyś domem naszych przodków,
Na wieki winniśmy ci miłość i cześć.
Chcemy byś stał się czystą krainą z naszych marzeń,
Przeobrazić cię w dom wszystkich istot,
Równych i wolnych od uprzedzeń.
Pragniemy, zmienić cię w kochającą, ciepłą, dobrą boginię.
Pokładamy w tobie wszelkie nadzieje.
Bądź więc nam wszystkim ziemią pod stopami,
Na której wypełnią się te życzenia,
Na której wypełnią się te życzenia.
Nie pokazuj nam mrocznej strony swego oblicza,
Która włada katastrofami i klęskami.
Niechaj na każdym twym skrawku
Wyrośnie żyzne pole pokoju i radości
Pokryte liśćmi i owocami szczęścia,
Wonne słodkością wolności.
Oby wypełniły się nasze niezliczone i bezkresne życzenia.

XVII Karmapa Ogjen Trinle Dordże
2005 rok

Cytat na stronie 3 za zgodą Jego Świątobliwości
Dalajłamy

Ilustracje na stronach 6, 10, 13 i 19: Jego
Świątobliwość XVII Karmapa

Więcej informacji: Labrang Tsurphu
Administracja Karmapy:
Karmapa's Office of Administration
P. O. Sidhbari-176 057
Dharamsala, District Kangra (H.P.) India
Tel: 91-1892-235154 or 91-1892-235307
Fax: 91-1892-235744



www.kagyuoffice.org

